

SAMI SWOIM [®] BIS



MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 1/176 • marzec 2008 r. • cena 2,00 zł

www.sami-swoi.com.pl

*Zdjęcia z powiatowego konkursu
dekoracji wielkanocnych
w Wojciechowie*



*Niech czas Wielkanocy utrzyma nasze marzenia w mocy,
niech wszystkie życzenia okażą się spełnionymi,
niech nie zabraknie nam wzajemnej życzliwości,
abyśmy ku celom kroczyli w godności,
niech symbol Boskiego Odrodzenia będzie i dla nas celem do spełnienia!
Wesołych Świąt!*





Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zapraszamy do lektury tego specjalnego wydania gazety „Sami Swoi bis”.

O tym, jak wyglądały ostatnie wydarzenia wokół naszej lubomierskiej gazety „Sami Swoi”, która ukazywała się tutaj od 16 lat możecie Państwo przeczytać na stronach 4 i 5 wkładki do tej gazety. Nie będziemy tego komentować.

Po bardzo licznych dyskusjach, czasem bardzo emocjonalnych i dzięki niezliczonym dowodom sympatii dla naszej pracy postanowiliśmy (po wypełnieniu wszelkich nieodzownych działań formalnych) kontynuować spisywanie kroniki wydarzeń w mieście i gminie właśnie w tej gazecie.

Skupimy się głównie na sprawach związanych z Ogólnopolskim Festiwal Filmów Komediodowych.

Nie zabraknie tu również informacji o ważnych wydarzeniach w mieście i gminie. Nie zamierzamy zajmować się polityką ani komentowaniem zaistniałych faktów.

Będziemy je rzetelnie opisywać.

Na łamach naszej gazety zamieszczać będziemy również (podpisane imieniem i nazwiskiem) listy od Czytelników, które poruszać będą ważne problemy społeczne.

Przed nami bardzo gorący okres.

11 maja odbędzie się gminne referendum o odwołanie przed upływem kadencji Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz.

W tym wydaniu gazety umieściliśmy sponsorowaną (ukształtowaną według życzenia sponsora) wkładkę zawierającą wiele istotnych informacji dotyczących nie tylko referendum. Są tam przedstawione różne materiały.

Obiektywna i dokładna lektura każdego z nich pozwoli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego doszło do referendum i dlaczego należy w nim uczestniczyć.

W tym trudnym dla nas wszystkich okresie apelujemy o rozsądek, rozwagę, zachowanie godności, twardą dyskusję, ale na rzetelne argumenty w oparciu o rzeczywiste fakty.

Nie możemy dać się otumanić nierealnym obietnicom, kłamstwom, pomówieniom, plotkom, oszczerstwom, pozorom, roztaczanym wizjom świetlanej przyszłości tego miejsca.

Fakty mówią same za siebie i to one powinny mieć wpływ na nasze poglądy i działania.

Jest to nasze miejsce na ziemi, tutaj się urodziliśmy, mieszkamy, pracujemy. To nasza mała ojczyzna.

Tu od dwunastu lat organizujemy Ogólnopolski Festiwal Filmów Komediodowych. Pracujemy usilnie, by odbył się on również w tym roku.

Nie możemy pozwolić na zniszczenie tego, co jest niezaprzeczalną wartością tego miejsca i co sami stworzyliśmy. I nie tylko o Festiwal tu chodzi.

Czytelników zachęcamy do lektury informacji dotyczących Lubomierza i gminy ukazujących się również w innych gazetach. Na pewno będzie ich teraz wiele.

„Nowiny Jeleniogórskie”, „Gazeta Wrocławska – Słowo Polskie”, „Gazeta Wojewódzka”, „Jelonka.com” oraz portal internetowy www.jelonka.com – poszerzą z pewnością wiedzę na temat aktualnych wydarzeń z miasta.

Do wydania przygotowywana jest również urzędowa gazeta.

Oświadczamy, że nie ma ona nic wspólnego z naszymi dotychczasowymi 175 wydaniem „Samych Swoich”, gdyby ją nawet tak nazwano!

Czytelników prosimy o pomoc w wydawaniu naszej gazety „Sami Swoi Bis”. Liczymy również na listy.

Zapraszamy do zdrowej, twórczej dyskusji!

Redakcja



WIELKANOC

*Chrystus zmartwychwstał
i zajaśniał przed swoim ludem
Który wybanit krwią swoją.
Alleluja!*



*Na radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego
– zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, piekłem i szatanem
składamy serdeczne życzenia.*

*Niech Chrystus otworzy nam nasze oczy i serca,
napętniając je światłem Zmartwychwstania, pokojem, radością,
nadzieją, wrażliwością, mocą ducha i wszelkim dobrem.*

*Niech Zmartwychwstały uczy nas miłości tam,
gdzie miłości brakuje,*

*sprawiedliwości tam, gdzie panuje niesprawiedliwość,
wrażliwości na drugiego człowieka tam,
gdzie zapomina się o ludzkiej godności.*

*Niech obdarza nas łaską wiary, abyśmy Go rozpoznawali
i mogli o Nim świadczyć w codzienności naszego życia.*



*Ks. Ryszard Trąbko – proboszcz
Ks. Piotr Wojcieszak*



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

CZWARTEK – Msza Święta Wieczery Pańskiej

Lubomierz	18.00
Oleszna Podgórska	17.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu do godziny 22.00

PIĄTEK – Liturgia Męki Pańskiej

Droga Krzyżowa (ulicami miasta)	15.00
Lubomierz	18.00
Oleszna Podgórska	17.00
Adoracja od godziny	8.00



SOBOTA – Liturgia Wigilii Paschalnej

Święcenie pokarmów	10.00, 11.00, 12.00, 13.00
Lubomierz	20.00
Oleszna Podgórska	18.00
Adoracja od godziny	8.00

NIEDZIELA – Wielkanoc

Lubomierz	6.00, 12.30, 18.00
Oleszna Podgórska	9.30
Popielówek	11.00



REFERENDUM

12 marca Komisarz Wyborczy w Jeleniej Górze wydał postanowienie w sprawie przeprowadzenia referendum gminnego o odwołanie przed upływem kadencji Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz **Wiesława Bobrowskiego**.

Nastąpiło to po rozpoznaniu wniosku mieszkańców Miasta i Gminy z 27 lutego 2008 roku, który uznano za wniosek spełniający wymogi ustawy o referendum gminnym.

Datę przeprowadzenia referendum wyznaczono na niedzielę 11 maja 2008 roku.

LUBOMIERSKIE

Wieści

WYDANIE SPECJALNE • sponsorowane



w centrum miasta...



W NUMERZE
między innymi:

- List otwarty do Burmistrza Wiesława Bobrowskiego
- Zamach na „Samych Swoich”
- Referendum o odwołanie burmistrza
- Przegląd prasy regionalnej
- Napisali o nas...
- Aktualności

LIST OTWARTY do Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz

Panie Burmistrzu!

Już rok minął od czasu, w którym obudził Pan w nas, mieszkańców tej gminy, nadzieję na to, że będzie inaczej, lepiej.

Inaczej jest na pewno, ale niestety nie lepiej!

Od lat obserwowaliśmy kolesiostwo i kliki rządzące naszą gminą. Poprzednia władza uważała, że „*kto nie jest jednym z nas, jest nikim*” i dlatego nielicznym udawało się coś osiągnąć. Miasteczkiem trzęsły niektóre rodziny i dlatego też tylko z niewielką liczbą osób się liczone, tylko niektóre „nazwiska” dostawały szansę na awans i rozwój szeroko rozumiany.

To, co obserwowaliśmy od dziesięcioleci to marazm i stagnacja. Miasteczko było jakby uśpione, zapomniane, nic się tu nie działo i tylko w okresie festiwalu budziło się z odrętwienia i ożywało.

Inne gminy się rozwijały, korzystając z unijnych funduszy, a my staliśmy w miejscu. Nie było nikogo, kto postarałby się coś zmienić, kto by zajął się szukaniem pieniędzy na rozwój.

Władza żyła spokojnie i dostatnio, nie martwiąc się zbyt tym, że w naszej miejscinie i gminie nic się nie dzieje.

Gnębiono i niszczone tych, którzy przejawiali jakąś inicjatywę, którzy chcieli coś zrobić, zmienić. Tak było do 2006 roku.

Wreszcie nadszedł czas wyborów i... obudziły się w nas nadzieje, że coś się zmieni na lepsze.

Tą nadzieją był dla nas Pan – **Panie BOBROWSKI.**

Tak pięknie mówił Pan o swoich ideałach i zamierzeniach, że pragnie Pan, aby nasze miasteczko zaczęło tętnić życiem, że pomoże Pan tym, którzy będą chcieli coś zrobić, że wreszcie skończy się kolesiostwo.

I... uwierzyliśmy, my prości ludzie, czekający odmiany.

Oddaliśmy na Pana swoje głosy, dopingowaliśmy Panu wiedząc, że czekająca Pana droga nie będzie łatwa.

Niekoniecznie podobały się nam pierwsze Pańskie decyzje.

Najpierw przełknęliśmy jedną gorzką pigułkę – **wyбір zastępcy** – liczyliśmy na to, że będzie to ktoś z naszej gminy.

Wybrał Pan obcego. Uszanowaliśmy ten wybór, chociaż uważaliśmy, że w naszej gminie na pewno znalazłyby się osoby, które mogłyby to stanowisko piastować – mieliśmy nawet swoje typy.

Druga gorzka pigułka jaką Pan nam zafundował to **wyбір** (bo trudno to nazwać konkursem) **dyrektora ZBGKiM-u** – znów obcy i w dodatku **przyjaciół Pańskiego zastępcy.**

Niekoniecznie zgadzaliśmy się z Pana decyzjami, ale mieliśmy nadzieję, że wie Pan, co Pan robi i że te zmiany będą służyły ludziom. Nie osądzaliśmy i nie krytykowaliśmy Pana posunięć, obserwowaliśmy z daleka i czekaliśmy na to, co się będzie dalej działo.

I... szybko zaczęło się dziać, najpierw zwolnienia w urzędzie. No cóż, może rzeczywiście otaczali Pana wrogowie, którzy działali na Pana szkodę, prowadzili dywersję lub po prostu byli nielojalni, ale **czy aby na pewno otoczył się Pan życzliwymi Panu ludźmi?**

To pytanie pozostawiamy bez odpowiedzi, może sobie Pan sam na nie odpowiedzieć. My odpowiedź znamy.

Zastanawialiśmy się nieraz czy to były, aby na pewno Pańskie decyzje, czy tylko przez Pana podpisywane?!

Długo na „efekty” swojej pracy nie kazał czekać Pan dyrektor ZBGKiM, co prawda udało się mu po wielkich „bólach i cierpieniach” ukończyć budowę chodnika. Wyjątkowo długo oddawano zwłaszcza ostatnią jego część – tę przy gimnazjum, która budziła wiele negatywnych emocji, bo kupy piachu i innych materiałów zalegały prywatne tereny niszcząc je i szkodząc estetyce miasta tuż przed Festiwalem, na który przyjeżdżało sporo gości, w tym wiele znamienitych (ludzie władzy, kultury i sztuki, aktorzy i reżyserzy, pracownicy ministerstw itp.)

Budowa chodnika wymagała jeszcze rozbiórki i przebudowy plotu przy gimnazjum.

Do dziś go nie postawiono, a minęło już dawno pół roku od momentu zakończenia budowy chodnika.

No cóż – pozostawmy i to bez komentarza.

Pan dyrektor powinien też, naszym zdaniem, zmienić siedzibę swojej firmy, albo tylko położenie swojego dyrektorskiego gabinetu, gdyż w budynku ZBGKiM przebywa nader rzadko, za to w Ratuszu bywa wyjątkowo często – *być może to właśnie tam powinien mieć swój gabinet?*

Potrąfimy docenić, że tu i ówdzie pojawiły się nowe zatoczki autobusowe i nowe wiaty przystankowe, że odremontowany został basen (choć koszt jego remontu budzi kontrowersje), że w niektórych sytuacjach dyrektor „sprawnie i szybko” wywiązywał się ze swoich zadań, ale dotyczyło to spraw, które wspólnie z Pańskim zastępcą uznał za ważne, priorytetowe.

Ale przy okazji dał się też poznać mieszkańcom naszej gminy jako grubianin, który nie liczy się z nikim i z niczym, który ubliża ludziom prostym, niewykształconym, który zapomina o elementarnych zasadach kultury.

Czy taki jest Pański ideał Dyrektora podległej Panu jednostki? Jeśli tak, to po raz kolejny nas Pan rozczarował.

INACZEJ NIE ZNACZY LEPIEJ! – tak można ocenić postępowanie Pańskiego zastępcy, do którego, jak nam się wydaje ma on Pańskie upoważnienie (a przynajmniej przyzwolenie).

Pański zastępca powinien stać w Pana cieniu, to Pan powinien „grać pierwsze skrzypce”, niestety wygląda na to, że jest inaczej. Pański „cień” w rzeczywistości stał się Pana szefem, chociaż zawsze skromnie powtarzającym: „to nie moja decyzja, to decyzja naczelnego”.

Na pierwszy rzut oka uśmiechnięty i sympatyczny młody człowiek w rzeczywistości okazał się Judaszem i Świętoszkiem, ze sztuki Moliere, w jednej osobie.

Bardzo do niego pasuje przysłowie, że „*kto klęczy pierwszy pod figurą, ten diabła ma za skórą*”.

Korzystając z danej mu przez Pana władzy, krótko mówiąc, robi świństwa. Sugerowane Panu decyzje, do których jak widać udaje mu się Pana przekonać, przekazuje innym, na Pana zrzucając odpowiedzialność, twierdząc, że są to Pana autonomiczne decyzje, a on z przykrością musi je przekazać.

Z uśmiechem na ustach wręcza wypowiedzenia z pracy, z uśmiechem „wbija przysłowiowe szpile”, a kiedy ktoś próbuje oponować, z pozornie opanowanej skromnej osoby staje się nieprzyjemnym, nie przebiegającym w słowach, złośliwym człowiekiem.

Bardzo sprytnie, grając na ludzkich uczuciach, działając przez zaskoczenie, wymusza na podwładnych pewne decyzje i posunięcia.

Atmosfera pracy w Pańskim urzędzie (zapewniamy, że widać to na pierwszy rzut oka), jest nieprzyjemna i napięta, ludzie boją się o swoją przyszłość, boją się odezwać, są zestresowani.

Czy właśnie o to Panu chodziło?!

Trudno nam dziś odpowiedzieć na pytania:

Czy Pan wie, co się wokół Pana dzieje?

Czy Pan zdaje sobie sprawę z tego, że opinia publiczna jest oburzona tym, co się dzieje w Ratuszu i co wychodzi poza jego mury, bo dotyczy wszystkich mieszkańców gminy?

Być może żyje Pan w błogiej nieświadomości, uspokajany przez Pana „przyjaciół” – pochlebców i obłudników, albo tych, którym narastający w gminie konflikt jest na rękę, bo wietrzą dla siebie jakieś korzyści.

Niestety tego obiektywnie nie jesteśmy w stanie stwierdzić – dlaczego, z prostej przyczyny, dla tych, którzy chcieliby z Panem porozmawiać, a nie należą do grona wybranych, jest Pan po prostu nieuchwytny.

Albo nie ma Pan czasu, albo nie ma Pana w Urzędzie, bo przebywa Pan na urlopie, zwolnieniu lub wyjechał Pan w sprawach służbowych.

Nawet na sesjach bywa Pan rzadkim gościem, a nawet jeśli Pan jest, zamiast Pana odzywa się Pański zastępca.

Czyżby Pan nie potrafił mówić, czy może Panu nie wolno mówić?

Czy naprawdę jest Pan tak zajęty pilnymi sprawami, czy może ukrywa się Pan przed ludźmi? Może Pan nie chce poznać prawdy?

Boi się jej Pan?

Jeśli tak, szczerze współczujemy.

Na pewno nie jest miło wysłuchiwać zarzutów kierowanych przeciwko najbliższemu współpracownikom, prawda bywa niekiedy bolesna, ale należy jej stawić czoła z dumnie podniesioną głową, a nie chować ją w przysłowiowy piasek.

Być może nie przyjmuje Pan do wiadomości faktów i przekazywanych informacji, bo ktoś lub coś Pana omamiło, otumaniło. Bo może ślepo

ufa Pan kolesiom, którzy Pana otaczają, a być może robią Panu „systematyczne pranie mózgu”.

Obserwujemy Pana dyskretnie i mamy wrażenie, że wszędzie zaczął Pan wietrzyć podstęp i zdradę, że poodsuwał Pan od siebie naprawdę życzliwe Panu osoby, że nie słucha Pan głosu rozsądku.

Kiedy wreszcie uświadomi Pan sobie, że w naszej gminie przestało rządzić prawo i sprawiedliwość (i nie chodzi tu o nazwę partii), a w ich miejscu pojawiło się prawo zwane „wolną amerykanką”, że znów w naszej gminie zaczynają rządzić kolesie, których Pan do nas ściągnął.

Większość z nas odczuwa lęk, obawę o przyszłość naszej gminy, rozgoryczenie i rozczarowanie.

Ludzie mają poczucie krzywdy i niesmaku.

Widzimy, że prawda i sprawiedliwość zostały wyparte przez kłamstwo, obłudę i fałsz i zastraszanie!

Niech nam Pan powie – ile jeszcze musimy znieść my – biedni wyborcy, którzy na Pana postawiliśmy i ta gmina, aby przejrział Pan w końcu na oczy i zaczął działać w dobrym kierunku?

Jak długo będziemy musieli czekać na zgodę, zrozumienie i porozumienie?

Niech się Pan obudzi z tego letargu!

Bardzo Pana prosimy, bo przegra Pan wszystko!

Pan traci swoją twarz, a później może być trudno ją odzyskać! W końcu nie będzie Pan miał żadnego poparcia (spordyczne dobre odruchy i gesty dobrej woli nie zapewnią go Panu) i może się okazać, że tak naprawdę został Pan bez „przyjaciół”, że rozmyli się gdzieś we mgle.

Bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe jest odbudowanie tego, co się zniszczyło – niech Pan o tym pamięta!

Jak Pan spojrzysz w oczy tym, którzy na Pana postawili, których Pan oszukał, zdradził?

A może Panu nie zależy, jest wszystko jedno?

W takim razie po raz kolejny stwierdzamy – żal nam Pana, bo Panu i Pana rodzinie przyjdzie jeszcze długo żyć w naszej społeczności, a my tak łatwo zdrady nie wybaczymy!

Niech Pan się otrząśnie póki jeszcze nie jest za późno.

A może dla Pana już jest?!

Życzymy Panu, żeby miał Pan odwagę stanąć przed lustrem i spojrzeć sobie otwarcie w twarz, tak naprawdę szczerze i żeby mógł Pan powiedzieć: „*jestem uczciwym, sprawiedliwym człowiekiem, który zawsze postępował zgodnie ze swoim sumieniem i który nie ma sobie nic do zarzucenia!*”

Zrobiłem wszystko, aby w naszej gminie żyło się lepiej, a ludzie byli szczęśliwi i zadowoleni.”

PRZYJACIELE (Ludzie jeszcze Panu życzliwi).

ZAMACH na „Samych Swoich”

DRODZY CZYTELNICY!

Kiedy pod koniec stycznia oddawaliśmy do rąk Państwa 175 – Jubileuszowy (**gazeta skończyła 16 lat!**) numer „Samych Swoich” nie przypuszczaliśmy, że i naszą redakcję osiągnie „**fala lubomierskich przemian**”.

Przez tak długi okres czasu byliśmy gazetą informującą o najważniejszych wydarzeniach w mieście i gminie, nie komentowaliśmy wydarzeń, nie zajmowaliśmy się polityką, spisywaliśmy tutejsze dzieje.

I kiedy dziś przegląda się wszystkie dotychczasowe numery naszej gazety ożywają wspomnienia, budzą się refleksje, emocje i rodzi się przekonanie, że gazeta jest wierną kroniką tego miejsca. Na czarnobiałych zdjęciach utrwalonych zostało mnóstwo wydarzeń, nie o wszystkich się już pamięta, widać wiele postaci, które już od nas odeszły.

Gazeta towarzyszyła powstaniu Muzeum Kargula i Pawlaka, była z nami, gdy zaczynaliśmy organizować Festiwale, opisywała powojenne dzieje tego miasta, była na większości Sesji Rad Miejskich, zaglądała do szkół, przedszkoli, odwiedzała sołectwa, opisywała zabytki, włączała się do działań prowadzonych przez Ośrodek Kultury i Sportu, była obecna wszędzie tam, gdzie coś się działo. To właśnie my odnaleźliśmy, uporządkowaliśmy, pomalowaliśmy i zagospodarowaliśmy pomieszczenie, w którym teraz znajduje się również biuro Muzeum, biuro organizacyjne Festiwalu, punkt informacji turystycznej, redakcja gazety.

To właśnie w tym pomieszczeniu zaczęliśmy gromadzić pamiętki po filmie „Sami Swoi”. Z ogromnym entuzjazmem, zapałem, nie licząc godzin i dni pracowaliśmy społecznie, żeby w tym miasteczku coś się działo.

To my zaczęliśmy przyjmować pierwszych turystów i zdobywać kolejne ekspozyty do naszego Muzeum.

To ja powiesiłam na ścianie obraz świętego Antoniego, który mój dziadek (ojciec mojej Mamy) w scenie targu nosił na plecach i odwracając się w stronę kamery mówił: „*Święty Antoni, święty Antoni...*” To moi uczniowie odgrywając role Kargula i Pawlaka odsłaniali przed Muzeum ich drewniane figury.

W tym samym dniu na lubomierskim rynku zorganizowaliśmy happening grupy Pławna 9 **Darka MILIŃSKIEGO** przeciwko maniakalnemu oglądaniu telewizji.

Ale to redakcja przez kilka miesięcy zbierała od ludzi stare telewizory, które były niezbędne do tej akcji.

I właśnie wówczas, podczas plenerowej projekcji filmu „Sami Swoi” narodził się pomysł zorganizowania imprezy filmowej. Gazeta wiernie towarzyszyła jej przez wszystkie lata. To „Sami Swoi” zabiegali o kolejne pomieszczenia do tworzenia Muzeum, remontowali je i przynosili kolejne ekspozyty.

Ile było wtedy radości! Lubomierz zaczynał budzić się do życia, przyjeżdżało tu coraz więcej turystów, pojawiali się dziennikarze z różnych gazet, zaczęła przyjeżdżać telewizja, pojawiało się wiele audycji w radiu.

Festiwal rozlał się na miejsce nie tylko w Polsce. Ileż niezapomnianych przeżyć dostarczała nam wszystkim każda kolejna edycja tej imprezy. To był wspaniały czas dla tego miejsca, dużo zyskało ono na wyglądzie. Nie da się w kilku zdaniach opisać tego, jak ogromne znaczenie dla miasta, Gminy i jego mieszkańców ma nasz Festiwal. Jego zorganizowanie to ciężka, długa, stresująca i wytrwała praca. Organizatorzy sami muszą się zatroszczyć o zdobycie środków finansowych od sponsorów – a to jest niezwykle trudne i długotrwałe zajęcie.

Nie wiem, czy potrafimy sobie wyobrazić sytuację, że tej imprezy tu miałyby nie być.

Już w tamtym roku było niezwykle ciężko.

Nastąpiły jednak nowe władze. Zwolnienie przez nich z pracy kilku ważnych dla Festiwalu osób stwarzało wiele dodatkowych problemów. Kontakt z władzą był utrudniony, czasem wręcz niemożliwy, choć niezbędny i konieczny. Podjęliśmy heroiczną walkę o przetrwanie. Udało się z niemalym wysiłkiem zorganizować XI Ogólnopolski Festiwal Filmów Komediiowych. Uważaliśmy, że teraz już może być tylko lepiej. Zaczęliśmy intensywnie przygotowania do kolejnej edycji naszej imprezy...

WYDARZENIA OSTATNICH DNI ZSZOKOWAŁY WSZYSTKICH

Najpierw wiceburmistrz **Artur MAZUR** polecił wstrzymać wydanie lutowe „Samych Swoich” do Sesji lutowej, która wyznaczona została na 29 lutego. Potem poinformował o konkursie na redaktora naczelnego tej gazety. 19 lutego w BIP ukazał się komunikat o naborze na wolne stanowisko pracy ds. promocji Gminy, współpracy z zagranicą i komunikacji medialnej.

Właśnie ta osoba ma być odpowiedzialna między innymi za „*redagowanie w formacie A4 gazety samorządu lokalnego (miesięcznika) „SAMI SWOI” i „przygotowywanie treści artykułów w formie elektronicznej i papierowej*” do niej należeć ma także: „*Współpraca z wykonawcą składu komputerowego i druku – dostarczanie nośników elektronicznych do składu i zlecanie druku*”. **Niby wszystko w porządku, ale to tylko pozory.** Faktem jest, że nie brakowało dyskusji i oburzenia zwłaszcza po publikacji artykułów podpisanych przez **Edwarda Życzliwego**.

Podczas obrad stałych komisji Rady przed Sesją i na samej Sesji wyjaśnione zostały wszystkie wątpliwości i Radni zdecydowali o przyznaniu dotacji na wydawanie gazety „Sami Swoi” przez Ośrodek Kultury i Sportu.

Pisaliśmy o tym bardzo obszernie w styczniowym wydaniu „Samych Swoich”. Była tam również informacja o tym, że te najbardziej kontrowersyjne artykuły pochodziły z Urzędu. Zasygnalizowaliśmy też, że w lutowym wydaniu „Samych Swoich” ukaże się relacja ze styczniowej, bardzo burzliwej Sesji Rady Miejskiej. Jaki więc cel miało wstrzymanie wydania gazety w lutym??? Przecież gazeta mogła się ukazać i mógł być równocześnie ogłoszony konkurs na redaktora naczelnego.

Nie trzeba się długo zastanawiać, by odpowiedzieć na te wątpliwości. Cel ogłoszenia konkursu jest również bardzo czytelny. I nikogo nie przekonają tłumaczenia Wiceburmistrza **Artura MAZURA**, że te działania to ochrona gazety przed zamknięciem jej przez Radnych!

Jest to załatwienie gazety w „białych rękawiczkach”.

NAS O ZDANIE NIKT NIE PYTAŁ!!!

A FESTIWAL???

Dużo dyskutuje się na temat przyszłości Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Komediiowych. Ze strony władz padają deklaracje i zapewnienia, że nie widzą żadnych zagrożeń dla Festiwalu. Mało kto tak do końca zdaje sobie sprawę, ile wysiłku, poświęcenia, pracy, czasu trzeba włożyć w organizację tej ogromnej imprezy. Najtrudniej jest zdobyć pieniądze. Jestem realistką, pracuję przy Festiwalu już dwunasty rok i dokładnie znam wszystkie problemy. Władze zwolniły kilka osób społecznie pracujących przy organizacji tej imprezy od początku jej istnienia. Która z nich zechce nadal być festiwalowym społecznikiem???! Zatrudnienie innych to dodatkowe niemałe koszty imprezy.

A atmosfera panująca w Lubomierzu w ogóle nie sprzyja jakiegokolwiek pracy twórczej. To nie jest impreza organizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Filmów Komediiowych dla siebie, ale dla tego miasta, Gminy, mieszkańców. Lubomierz ma wspaniały

promocję, za którą z kasy miejskiej nic nie płaci. Co najmniej dziwne są więc pytania dotyczące nie tylko pomieszczenia naszego biura organizacyjnego docierające właśnie z ratusza.

Nie możemy dopuścić do zniszczenia tego, co dla nas, mieszkańców, ważne, cenne, nieodzowne. I dołożymy wszelkich starań, by tegoroczny Festiwal się odbył!

W Nr 163 Listopad – Grudzień 2006 „Sami Swoi” odpowiada na pytania redakcji Wiceburmistrz **Artur MAZUR** stwierdził:

*** czym będzie się Pan zajmował jako Wiceburmistrz?**

Funkcjonowaniem Urzędu, oświatą, pomocą społeczną, ochroną zdrowia, pozyskiwaniem funduszy, współpracą z Gospodarką komunalną. Są to duże obszary. Będę pełnił funkcje służebną wobec całej społeczności miasta i gminy. To, co dobre i cenne będzie kontynuowane.

*** jakie są pana pierwsze wrażenia i zamiary?**

Bardzo pozytywne. Jest to dla mnie honor i wyróżnienie, że zostałem obdarzony zaufaniem, że burmistrz zauważył i chce skorzystać z moich umiejętności.

Ludzie są życzliwi, a miasto jest przepiękne, urokliwe, ale potrzebuje, żeby się nad nim pochylić, dać mu szansę rozwoju, przywrócić dawną świetność, żeby ludzie poczuli się współgospodarzami, żeby był dialog, miejsca gdzie można się spotkać. Marzy mi się, żeby ludzie coraz częściej byli razem.

Uważam, że tylko mądrością, kompetencją można wszystko wykonać i wówczas, gdy będzie dobry dialog z ludźmi.

Nasze działania to system naczyń połączonych, nie ma singli. Chciałbym by w mieście utrzymała się szkoła średnia, aby dużo naszych dzieci mogło się u nas uczyć, a potem pracować.

Żeby na nowo odżyły wiejskie świetlice. Zmierzymy się z tym o czym marzymy, a co możemy. Chcielibyśmy pożytecznie wykorzystać ten czas.

Piękne słowa, ale co mają wspólnego z rzeczywistością?!!!

Spacer po mieście, a szczególnie pod arkadami w soboty i niedziele nie należy do przyjemnych. Pełno tam różnych śmieci. Wszak to wolny od pracy czas dla ZBGKiM.



Czy niemożliwe jest jednak takie zorganizowanie pracy, by przynajmniej w sobotę ktoś tam dyżurował z „miotłą”?

W tym samym wydaniu gazety Burmistrz Gminy i Miasta Lubomierz **Wiesław BOBROWSKI** powiedział między innymi:

*** jakie są pana pierwsze spostrzeżenia i zamiary?**

Chciałbym tu stworzyć perełkę turystyczną o specyficznym klimacie, przyciągającym jak magnes turystów nie tylko z Polski. Cieszę się wiarą ludzi w możliwość korzystnych zmian. Będę się starał nie zawieść ich oczekiwań. Potencjał jest

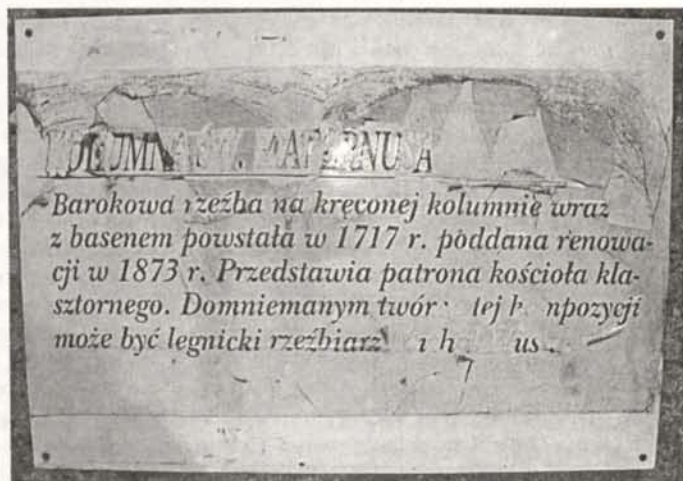
w ludziach, trzeba dać im szansę rozwoju i samorealizacji siebie.

*** co dalej z gazetą „Sami Swoi”, która w styczniu kończy 15 lat?**

Uważam, że jest potrzebna, stanowi pomost informacyjny między władzami samorządowymi i mieszkańcami gminy. (???)

Na brak turystów narzekać nie możemy. Coraz więcej ich przyjeżdża do stworzonego przez nas Muzeum Kargula i Pawlaka.

Niestety, od ponad roku nie rozpoczęto żadnych działań prowadzących do stworzenia owej zapowiadanej „*perelki turystycznej*”. I pomimo sygnalizowanych wielokrotnie problemów, nadal w centrum miasteczka są takie miejsca, jak:



TAKA TABLICA ZNAJDUJE SIĘ WŁAŚNIE PRZY TEJ KOLUMNIE TUŻ OBOK DROGI PROWADZĄCEJ DO MUZEUM I ZAULKA FILMOWEGO!

SW JA NEPC MUCEN

atron mostow i drog, orędownik chroniący przed powodzią, święty kojarzony ze szczera świadzią. Pomnik z pierwszej połowy XVIII w.

TABLICA PRZY POMNIKU ZNAJDUJĄCYM SIĘ NIEOPODAL OŚRODKA ZDROWIA, PRZY GŁÓWNEJ DRODZE

(J.S.)

TYGODNIK „JELONKA” 25.02.2008 r.

Rewolucja u „Samych Swoich” (fragmenty)

Konflikt między radnymi i mieszkańcami gminy Lubomierz, a burmistrzem **Wiesławem BOBROWSKIM** i jego zastępcą **Arturem MAZUREM** narastał od wielu miesięcy. Najwięcej emocji wywołały decyzje personalne w urzędzie gminy. Przypisuje się je zastępcy burmistrza, **Arturowi MAZUROWI**. Burmistrz je jedynie formalnie podpisywał.

– Uważam, że burmistrz przestał panować nad sytuacją w urzędzie gminy – mówi radny **Krzysztof SIKORA**, przewodniczący komisji rewizyjnej.

– Wielokrotnie próbowałem porozmawiać o tym z panem **BOBROWSKIM**, z którym znam się od lat, ale za każdym razem przychodził **MAZUR** i słuchał o czym rozmawiamy. Tymczasem wiem, że za sprawą **MAZURA** z urzędu odchodzą fachowcy, a ci którzy zostają – drżą ze strachu o pracę. Niestety, burmistrz jest głuchy na nasze prośby i argumenty, że nie powinien tak postępować z ludźmi.

Ostry spór radnych z burmistrzem zaczął się od zaplanowanej kontroli w zakładzie budżetowym, kierowanym przez współpracownika **Artura MAZURA**, **Mirosława BURDZICKIEGO**. Panowie pracowali już razem w Kamiennej Górze, gdzie **Artur MAZUR** był komisarzem zarządcą, a **Mirosław BURDZICKI** rządził spółką mieszkaniową.

– Mieszkańcy zaczęli się skarżyć radnym z naszej komisji, że zakład budżetowy marnuje pieniądze na zbyt drogie inwestycje – wyjaśnia **Krzysztof SIKORA**.

– Zakład zlecił położenie rury doprowadzającej wodę do miejskiego basenu. Sprawdziliśmy, że kosztuje to ok. 8-9 tys. zł, tymczasem zakład budżetowy zapłacił za to... 17 tys. złotych! Ludzie mówili, że rurę kładł szwagier pana **BURDZICKIEGO**.

Kolejna droga inwestycja to chodnik w Pławnej Dolnej. Zakład budżetowy zapłacił 300 zł za m², tymczasem cena takich prac wykonywanych np. we Lwówku to 60-70 zł za m². Wszystko to napisaliśmy we wniosku pokontrolnym. Burmistrz nie odpowiedział, za to podał do sądu o znieważenie funkcjonariusza publicznego, czyli Dyrektora Zakładu Budżetowego!

Burzliwa kariera Artura MAZURA

Artur MAZUR był przez kilka lat katechetą w szkole zawodowej w Lwówku Śląskim. Młodziś wspomina go jako dobrego nauczyciela. W roku 2001 został dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego.

Od początku pracownicy czuli się zastraszani, wielu zostało zwolnionych, a na ich miejsce dyrektor zatrudnił swoich znajomych. Jednocześnie za publiczne pieniądze uzupełniał wykształcenie, gdyż nie miał pełnych kwalifikacji do pełnienia funkcji dyrektora takiej placówki.

Gdy nowy starosta postanowił zwolnić dyrektora **MAZURA**, ten na wiele miesięcy zachorował i z domu kierował placówką. Pojawił się ponownie, gdy w Kamiennej Górze mandat stracił tamtejszy burmistrz, **Artur Zieliński**, skazany przez Sąd za jazdę po pijanemu. Było to w 2006 roku na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi. **Artur MAZUR** objął stanowisko komisarza.

W ciągu kilku miesięcy zwolnił pracowników urzędu, przyjął do pracy ludzi z zewnątrz. Wystartował w wyborach na burmistrza Kamiennej Góry. W pierwszej turze dostał najwięcej głosów, ale w drugiej pokonał go **Krzysztof Świątek**.

Kilkanaście dni później został zastępcą burmistrza w Lubomierzu....

GAZETA WOJEWÓDZKA;

WTOREK 26.02.2008 r. (fragmenty)

Samorządowy konflikt na linii radni-burmistrzowie zaczął narastać od lipca ubiegłego roku, kiedy komisja rewizyjna chciała przeprowadzić kontrolę Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wszelkimi sposobami próbowali uniemożliwić ją **Mirosław BURDZICKI**, dyrektor zakładu, którego zatrudnił wiceburmistrz **Artur MAZUR**. Wcześniej oboje pracowali w Kamiennej Górze na podobnych stanowiskach jak w Lubomierzu. Komisja rewizyjna musiała prosić o pomoc Wojewodę Dolnośląskiego co przyniosło skutek dopiero w grudniu.

– Rozpoczęliśmy kontrolę w ZBGKiM, choć nadal dyrektor wraz z wiceburmistrzem próbowali do niej nie dopuścić. W końcu jednak, po wielu słownych i pisemnych przepychankach udało się – opowiada **Krzysztof SIKORA**, przewodniczący komisji rewizyjnej.

Komisja stwierdziła w zakładzie wiele uchybień i nieprawidłowości. Nadużycia finansowe mają sięgać 150 tys. zł. stwierdzono je przy budowie przyłącza wodnego do basenu i chodnika w Pławnej, gdzie koszt wykonania 1 m² był czterokrotnie wyższy od przeciętnej.

Burmistrz **Wiesław BOBROWSKI** nie odpowiedział na żadne z pism komisji prosiącej o wyjaśnienia.

– Niektóre z stwierdzonych nieprawidłowości mogą nawet nosić znamiona przestępstwa i z tego powodu wysłaliśmy protokoły pokontrolne do prokuratury we Lwówku Śląskim.

W odpowiedzi burmistrz złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwym... popełnieniu przestępstwa przez komisję rewizyjną, którym miało być podanie nieprawdziwych informacji dotyczących urzędnika. Wszyscy członkowie komisji byli już przesłuchiwani przez Policję.

Zakład Usługowy Elektroniki

Piotr KAMYK

ul. Asnyka 2, Lubomierz

tel. 0693604561

INFORMUJE, ŻE

od 01.03.2008 następuje
zmiana czasu pracy:

poniedziałek 9.00-14.00

czwartek 9.00-17.00

sobota 9.00-13.00

Zakład prowadzi sprzedaż
używanych telewizorów
(3 miesiące gwarancji)

W ODPOWIEDZI....

W nawiązaniu do wystąpienia zastępcy burmistrza podczas obrad sesji Rady Miejskiej Gminy Lubomierz 29.02.2008 r. informuję, że zostały naruszone moje dobra osobiste, a sprawa kwalifikuje się do wszczęcia postępowania sądowego.

Pan **Artur Mazur** celowo obarczał mnie nadmiernym zakresem czynności, w okresie ustawowej wymiany dowodów osobistych, u szczytu popytu, szukając uchybień. W żadnym z ośmiennych urzędów o podobnej liczbie mieszkańców nie występowało potrójne łączenie USC, ewidencji ludności i dowody osobiste, co najwyżej podwójne. Przez kilka miesięcy prowadziłam ogrom spraw samodzielnie, bez żadnej pomocy, biegając przez 3 biura. Pani **Furmanowicz** została oddelegowana w miesiącu sierpniu w drugiej połowie, podczas mojego urlopu wypoczynkowego, a nie 1.07.2007 r. jak podawał pan **A. Mazur**.

Wydział Spraw Obywatelskich o/zam w J. Górze nie dokonywał w ubiegłym roku żadnej kontroli.

Pan **A. Mazur** z panią **E. Brendą** jeździł do w/w placówki wyszukując punktów neutralizacyjnych do pozbycia się mnie.

Przy tak ogromnym obłożeniu obowiązkami, fizycznie nie było możliwe załatwienie jednocześnie wielu spraw. W innych urzędach skrócono czas przyjmowania petentów, żeby wygospodarować czas na załatwienie korespondencji. W lubomierskim ratuszu niestety nie przyjęto pomysłu do realizacji.

Kontrola wewnętrzna dokonana przez pracownika z 4 letnim stażem pracy w administracji samorządowej, zajmującej się zupełnie innymi sprawami a ubiegającej się o kolejne stanowisko, to czysty absurd. Nietarminowe załatwienie decyzji o wymeldowaniu, czy nie zakończenie postępowania, to ogólne zarzuty. Żeby dodać sprawie pikanterii jedna z radnych wraz z mężem zawiązała petentkę do złożenia skargi pisemnej w WSO w J. Górze. Postępowanie zostało wszczęte, zgromadzono plik niezbęd-

INFORMACJA O REFERENDUM W SPRAWIE ODWOŁANIA BURMISTRZA G i M LUBOMIERZ

WIESŁAWA BOBROWSKIEGO

CZY JESTEŚ ZA JEGO
ODWOŁANIEM???

UZASADNIENIE:

- ZATRUDNIANIE SWOICH
- LICZNE POSTĘPOWANIA SĄDOWE
ZŁE SŁUŻĄCE WIZERUNKOWI
GMINY
- ZŁE KONTAKTY Z INNYMI
GMINAMI
- BRAK SKUTECZNOŚCI
BURMISTRZA W POZYSKIWIANIU
ŚRODKÓW UNIJNYCH
- NIEGOSPODARNOŚĆ FINANSOWA
- BRAK NADZORU NAD ZAKŁADEM
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
i MIESZKANIOWEJ w Lubomierzu

MIASTA I GMINY NIE STAĆ NA BOBROWSKIEGO! SZANOWNI MIESZKAŃCY MIASTA I GMINY LUBOMIERZ!

TYLKO WY JESTEŚCIE WŁADNI POZBAWIĆ STANOWISKA BURMI-
STRZA
WIESŁAWA BOBROWSKIEGO!

BOBROWSKI MUSI ODEJŚĆ! INNEJ OPCJI NIE MA!

DLATEGO W REFERENDUM WAŻNY BĘDZIE KAŻDY GŁOS.

Wiesław Bobrowski nie spełnia naszych oczekiwań.

Jest marionetką Artura Mazura i Mirosława Burdzickiego, ludzi nam obcych – mącieli, mataczy, fachowców od zastraszania, zwalniania z pracy, ciągnięcia po sądach i prokuratorach.

Wiesław Bobrowski zdradził swoich, stanął po stronie obcych i toleruje ich poczynania.

Ponad 1000 głosów (a wystarczyłoby 500) zebranych na kartach poparcia inicjatywy zamierzonego referendum w sprawie odwołania burmistrza, świadczą o tym, że mamy dość strachu, niegospodarności, podstępnych działań.

NIE LEKCEWAŻMY REFERENDUM! ZADECYDUJMY SKUTECZNIE!

JESTEŚMY ZABIEDNI, BY POZWOLIĆ SOBIE NA TAKICH WŁODARZY JAK: BOBROWSKI, MAZUR, BURDZICKI, KTÓRYM BRAK ELASTYCZNOŚCI, DYPLOMACJI, GOSPODARNOŚCI, ODPOWIEDZIALNOŚCI I ŻYCZLIWOŚCI.

WIESŁAW BOBROWSKI ZAWIÓDŁ WYBORCÓW! NIE MOŻE BYĆ NASZYM BURMISTRZEM!

KOMITET REFERENDALNY

nych dokumentów, a jedynie należało wezwać strony do zapoznania się z zebranymi dowodami i sporządzić notatkę, po czym wydać decyzję o wymeldowaniu.

Co pan **Mazur** zrobił żeby ułatwić pracę w okresie najintensywniejszej wymiany dowodów osobistych? Ludzie stali w ogromnych kolejkach, starsi, schorowani, nie potrafiący wypełnić wniosków. Nasi włodarze z uśmiechem na twarzy obserwowali syzyfową pracę. W innych urzędach pomagano wypełniać wnioski, organizowano przyjazdy do domów ludzi obłożnie chorych. W tym okresie zatrudniono dodatkowo pracowników do realizacji zadań. Wiele negatywnych zdań wypowiadali ludzie z innych miejscowości, którzy przyjeżdżali załatwić sprawy do Lubomierza, pod adresem burmistrzów. Pan **Mazur** podsyłał ludzi do pisania skarg na pracowników. Ale nawet ci co pisali, po pewnym czasie zorientowali się jakie przesłanki kierują władzami i obecnie figurują w Komitecie Referendalnym.

Pan **Mazur** potrafi dozować problemy. Odbierając dowody osobiste zgubił jeden na Policji Powiatowej we Lwówku Śląskim (odnaleziono i oddano). Po pewnym czasie dokonał zgubienia 9 dowodów osobistych.

W MSWiA w Warszawie ustalono, że zostały przesłane do Policji przesyłką kurierską do Lwówka Śląskiego. Akcja trwała 2 tygodnie.

Pan **Mazur** winą obarczał pracowników obsługujących dowody osobiste. Ewenement na skalę ogólnopolską. Petent niemal codziennie przechodził po odbiór dowodu, gdyż nosił się z zamiarem wyjazdu za granicę w celu podjęcia pracy. Na Policji potwierdzono odbiór dowodu przez **A. Mazura**. Po 2 tygodniach marazmu okazało się, że zastępca burmistrza nosił je w teczkę!!! Przeprowadziłam w UGiM Lubomierz 13 lat, przez ten okres ani jednego dnia nie byłam na zwolnieniu lekarskim, służyłam pomocą petentom w rozwiązywaniu wielorakich spraw i sumiennie wykonywałam swoje obowiązki.

Straszenie ludzi prokuraturą nie robi wrażenia. Na byłą pracownicę urzędu złożył pan **Mazur** również doniesienie o zgubieniu dokumentów, postępowanie zostało umorzone, po czym okazało się, że odnalazły się. Niektórzy petenci rok temu złożyli pisma do wiceburmistrza i do chwili obecnej nie otrzymali odpowiedzi.

Informuję, że stanowisko Urzędu Woj. WSO w Jeleniej Górze jest jednoznaczne, iż połączenie kilku zakresów czynności w tej materii nie przyczyni się do efektywnej pracy, stanowi przykład złego schematu organizacyjnego. Brak skomputeryzowanej bazy danych Urzędu Stanu Cywilnego przyczynia się do spowolnienia pracy. Dlaczego nie wspomniano o pracy USC?

Na przestrzeni roku wydano 700 aktów stanu cywilnego, wydano 62 decyzje o sprostowaniu dokumentów, 25 zaświadczeń zawarcia małżeństwa konkordatowego, 47 aktów małżeństwa oraz innych dokumentów. Trzykrotnie wzrosła ilość wydawanych odpisów aktów na przestrzeni roku.

Zapomniałabym o panu **Wiesławie Bobrowskim**, burmistrz który stoi w cieniu swojego zastępcy. Nie potrafi stawić czoła i przedstawić swoje stanowisko, tylko posłusznie podpisuje pisma przygotowane przez swego zastępcę.

Przyjmując sprawy dowodów osobistych przedstawiłam swoją opinię Burmistrzowi „*podgodzenie tak wielu obowiązków jest niemożliwe, spróbuję prowadzić sprawy przez jakiś okres, ale oby nie było sytuacji, że będę pociągnięta do odpowiedzialności, jeśli na czas nie wykonam zadań*”, pan **Bobrowski** zapewniał mnie, że nie będzie takiej sytuacji.

Ale słowa to jedno, a czyny to drugie.

Zastosowanie starej zasady jak świat – dawanie pracownikowi zakresu czynności ponad normę, szkalowanie inwektywami, burzenie wszystkiego na co inni pracowali latami, to meritum pracy burmistrzów.

Wobec włodarzy prowadzone jest postępowanie prokuratury.

M.L.

DIVICLE ET IMPERA – dziel i rządź, siej niezgodę, byś mógł łatwiej rządzić

Tytuł tego artykułu adekwatnie odzwierciedla sytuację, jaka od roku panuje w naszym miasteczku. **A wszystko to dzięki trzem BUR**, działających na zasadzie naczyń połączonych.

Ponieważ nasz **WYBRANIEC** – krew z krwi, kość z kości gminnej od początku sygnalizował swoją niepewność, zagubienie i brak orientacji, więc ster władzy przejął pan Wiceburmistrz i to było czytelnym na każdym kroku.

To on odpowiadał na pytania kierowane do burmistrza, to on przyjmował, zwalniał, pisał, odpisywał, dopuszczał lub nie, czytał sprawozdania z pracy burmistrza, to on właściwie decydował o wszystkim. A nasz rodzony gminny był, a jakoby go nie było. Podpisał, co trzeba, upewnił się, czy aby zgodnie z prawem, przyjął pokornie nauki swego zastępcy i dalej był, a jakoby go nie było. Więc zastępca harował za dwóch, ale to mu odpowiadało, nie skarżył się nigdy i zamiast podziękowań, laurów peanów, spotkała go „czarna niewdzięczność”

To bardzo przykre, tym bardziej, że prezentował się wspaniale, łączył umiejętnie takt, kulturę osobistą, panowanie nad słowem, zawsze grzeczny, uprzejmy, dobrze ubrany.

Te jego tytuły, te jego „*uprzejmie informuję, pozwolę sobie zwrócić uwagę, ośmielam się zasygnalizować problem, moja skromna osoba, niewątpliwie mają państwo rację, ale...*”

Byliśmy pod wrażeniem i nieliczni są jeszcze pod wrażeniem, ale czas robi swoje i wkrótce okazało się zgodnie z porzekadłem, że należy wystrzegać się ludzi nadmiernie uprzejmych i nadmiernie pobożnych. Zaczął pan zastępca źle, bo od zwolnień z pracy ludzi. Ci, czując się pokrzywdzonymi, oddawali sprawy do sądu pracy i wygrywali wyrzucając przy tym niemałe pieniądze z budżetu gminy.

Potem dał wszystkim uprzejmie do zrozumienia, a szczególnie radnym, że powinni siedzieć cicho, akceptować jego działanie, podnosić łapki, nie komentować, nie pytać, nie dociekać.

Ale trafiała kosa na kamień, bo w dobie Internetu, telefonów komórkowych i innych wynalazków techniki, nikt nie będzie ślepo posłuszny, bo może wszelkie wątpliwości sprawdzić. Zderzenie „samorządowego wygi” z zielonymi samorządowo radnymi dawało mu na początku przewagę w manipulowaniu i stosowaniu takich reguł manipulacyjnych, jak „*autorytet*”, „*wdzięczność*”, „*król jest nagi*”.

I kto wie, może w końcu byśmy się dotarli, gdyby pan zastępca w miejsce zwolnionego dyrektora ZBGKIM nie posadził swego kolegi. I jak się wkrótce okazało, to on był motorem i to on wprawiał w ruch karuzelę zła wszelakiego. Osobowość neurotyczna, z problemami emocjonalnymi, nadwrażliwy, nieelastyczny, nie dyplomatyczny, obra-

żański, stały bywalec sądu w Jeleniej Górze. A jeżeli Państwo myślicie, że to tylko zastępca jest główną przyczyną tego, co się dzieje w Lubomierzu, jesteście w błędzie.

Trzeci Bur ma zbyt wiele do powiedzenia i to on nieformalnie rządzi w gminie. Jest inteligentny, ma wyraźne skłonności do „*wytaczania armat na wróbla*” i za pełną aprobatą pierwszego i drugiego **BUR** zachowuje się tak, jak widzimy, a to jest już niezrozumiałe.

Z analizy grzechów popełnionych przez trzech **BUR**, ten ostatni wysuwa się na pierwsze miejsce. Prześledźmy zatem niektóre owe grzechy.

BUR PIERWSZY

1. Jest a jakoby go nie było. Władzę oddał w ręce zastępcy.
2. Brak mu wiary w siebie i ma niepełną świadomość, że to on jest tu najważniejszy.
3. Ograniczył kontakty z wyborcami i z większością radnych.
4. Nie dostrzega, że w gminie dzieje się źle, bo nastroje społeczne są niedobre.
5. Stoi po stronie dwóch obcych, których stosunek do gminy jest obojętny, a nie po stronie wyborców.
6. Mało aktywny, migający się, zagubiony, uciekający w chorobę lub na urlop.
7. Aprobuję poczynania, z którymi społeczeństwo się nie zgadza.
8. Jest całkowicie uzależniony od dwóch **BUR**.

BUR DRUGI:

1. Specjalista od czystek, zaczął od zwolnień, starszy zwolnieniami i wciąż zwalnia.
2. Wytrwały manipulant.
3. Systematycznie zagęszcza atmosferę strachu „*ko następny*”.
4. Cokolwiek czyni, robi to w białych rękawiczkach.
5. Wstrzymał wydawanie gazety „*Sami Swoi*”.
6. Chciał „*przekupić*” radnych dając projekt podwyżki wysokości diet, a następnie go wycofał, co jest niezgodne z prawem.
7. Zwolnił kierowniczkę USC tak, żeby to wyglądało na obojętną zgodę.
8. Wziął na celownik Stowarzyszenie Miłośników Filmów Komedialnych „*Sami Swoi*” i stosuje czepiaństwo dotyczące zajmowanego przez nich lokalu, który zajmują, a który sami wyremontowali. Tak samo jak cały budynek budynek i Muzeum Kargula i Pawlaka.
9. Nie darzy sympatią sołectwa Oleszna Podgórska i urzędowo „*umila*” im życie.
10. Kieruje radnych komisji rewizyjnej do prokuratora za to, że ujawnili po kontroli nieprawidłowości.

BUR TRZECI

1. Daje się poznać już po dwóch miesiącach na komisji budżetowej. Nie odpowiada konkretnie na pytania przewodniczącego, oburza się, krzyczy, straszy.

2. Na łamach „*Samych Swoich*” domaga się ukarania radnego tylko dlatego, że pytał.
3. Poniża radnych wywieszając artykuł z Gazety Wojewódzkiej podającą nieprawdziwe fakty.
4. Nie dopuszcza komisji rewizyjnej do kontroli.
5. Pozywa do sądu radną **Barbarę URBANOWICZ** za naruszenie dóbr osobistych (Sąd oddalił pozew).
6. W korespondencji z Przewodniczącym Rady – żąda, każe, wymaga, straszy.
7. Skarga na niego uznana jest za zasadną.
8. Radni wysuwają wniosek o jego zwolnienie.
9. Zwalnia z pracy bezpodstawnie wieloletnią księgową – żonę radnego.
10. Wymawia lokal choremu przebywającemu w szpitalu, emerytowanemu nauczycielowi z Wojciechowa mimo, że ten systematycznie opłaca czynsz. Wybiórczo powołuje się na prawo lokalowe.
11. Żąda wykluczenia z komisji rewizyjnej niewygodnych dla niego członków.
12. Na Sesji obraża ludzi z wykształceniem zawodowym.
13. Publicznie nazywa radnych układem zła, pomówień, insynuacji.
14. Nie znosi żadnych uwag krytycznych pod swoim adresem.
15. Słaby organizator, mało aktywny, opieszale w realizacji problemów wspólnot mieszkaniowych, niegospodarny.
16. Nie ma żadnych predyspozycji do kierowania zakładem.
17. Potrzebuje pomocy psychoterapeuty.

Grzechy te blokują działanie, aktywność i jakiegokolwiek pomysły twórcze, które pojawiają się wtedy, kiedy jest atmosfera współpracy, życzliwości, troski.

Bo zamiast działać jako organ wykonawczy, a jest co robić, wieża Ratusza pochyla się coraz bardziej, na rynku można wybić zęby i połamać nogi, nie widać konkretnych działań, nie ma człowieka od pozyskiwania pieniędzy unijnych, nikt nie pisze projektów, plan inwestycyjny na 2008 rok przypomina dziesięć latkę ZSR.

Jednym słowem nie robi się nic, bo całą energię traci się na sądy, prokuratorów, na zwalnianie ludzi, straszenie. W atmosferze unosi się fałsz i hipokryzja, mataczenie, lekceważenie i straszenie.

Oczywiście trudno to udowodnić na papierze, ale to się czuje. Pozbawili nas dobrych, doświadczonych pracowników, wielu odeszło, bo nie wytrzymują psychicznie.

A wszystko to się dzieje w imię prawa, sprawiedliwości o dobra dla gminy.

Mało tego, pozbawia się nas naszej tradycji. Ruszenie gazety „*Sami Swoi*” to atak na Festiwal, atak na Muzeum.

Hasło „*dziel i rządź, siej niezgodę byś mógł lepiej rządzić*” jest przewrotnie w naszej gminie. Najwyższa pora, by go ściągnąć z wirtualnego transparentu i zacząć godnie pracować bez strachu tak, żeby było widać.

(K.S.)



LUBOMIERSKIE TO I OWO

GIMNAZJÓWKA

1 lutego w naszej szkole odbyła się Gimnazjówka 2008 – szkolny bal dla klas trzecich zrobiony na wzór licealnej studniówki.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 18.00 w internacie, w sali na piętrze. Wtedy to Pani Dyrektor **Alicja SŁAWIŃSKA** uroczystie otworzyła Gimnazjówkę, a uczniowie zatańczyli tradycyjnego Poloneza. Prowadzili go: Pani Dyrektor z Panem Wicedyrektorem oraz Pani **BIELAWSKA** z Panem Pedagogiem. Później, do końca balu, trwała zabawa. Wszyscy trzecioklasiści tańczyli przy muzyce granej przez zespół Respect z Wlenia. Oprócz tańca, przygotowanych było kilka innych zabaw takich jak karaoke, taniec na gazecie czy taniec wokół krzesła. Na zabawie pojawiło się wielu nauczycieli, którzy także dobrze się bawili. Cała impreza skończyła się po północy, a wszyscy żalowali, że tak szybko.

Pomysł na Gimnazjówkę zrodził się w klasie IIIa, **Anita Biniecka**, **Paulina Barsul**, **Malwina Kulaga** i **Angelika Szymonowicz** podsunęły pomysł na taką imprezę. To głównie dzięki nim odbył się bal i to one zajęły się przygotowaniami. Dziewczyny zajmowały się zakupami, wynajęciem orkiestry i załatwieniem sali. Oczywiście we wszystkim pomagali rodzice: **Bożena** i **Waldemar BINIECCY**, **Joanna** i **Piotr ŻUREK**, **Barbara MAKOWSKA**, **Katarzyna KUŁAGA**, **Krzysztof SZYMONOWICZ** i **Grażyna SZYMONOWICZ**, **Bernadeta LAPMART**. Swoją wkład mieli także nauczyciele oraz dyrekcja. Oczywiście nie obyło się bez przeszkód podczas przygotowań do Gimnazjówki. Na początek spotkała nas ostra krytyka księdza wikarego, który był przeciwny temu, że bal odbywa się 1 lutego w piątek. Nieprzyjemna sytuacja miała miejsce w przeddzień imprezy. Do sali balowej „wpadli” uczniowie z liceum, którzy chcieli zabrać dekoracje, jednak po szybkiej interwencji pani **Joanny JEZIOREK** i rozmowie licealistów z dyrektorem naszej szkoły, dekoracje zostały na miejscu. Pomimo ciężkiej pracy, wysiłku związanego z przygotowaniami i kilku przeszkód Gimnazjówka odbyła się tak, jak ją zaplanowano i wszyscy się świetnie bawili. Zabawa została pozytywnie oceniona przez uczniów i nauczycieli. Mam nadzieję, że Gimnazjówka stanie się tradycją w naszej szkole i będzie organizowana co roku dla trzecich klas.

[lynch]

Z PRZEDSZKOLA MIEJSKIEGO

W oczekiwaniu na przyjęcie wiosny w przedszkolu zmieniane są dekoracje – z zimowych na wiosenne: pojawiły się bazy, żonkile, tulipany. Wszędzie jest radośnie i słonecznie.

W grupach trwają przygotowania do świąt Wielkanocnych. Dzieci wraz z paniami wykonały piękne palmy, zaczęło się także przygotowywanie pisanek i kraszanek. Przedszkolaki z wielkim zaangażowaniem ozdabiali jajka i wydumki różnymi technikami. Mamy nadzieję, że tymi poczynaniami szybciej ściągniemy wiosnę.

W ramach współpracy z Gimnazjum im. H. Wietora w Lubomierzu i przychylności Pani dyrektora dzieci 6 latnie wraz z Paniami **Kasią SZCZYGIŁ** i **Joanną ŻUREK** raz w tygodniu mają możliwość korzystania z pracowni multimedialnej gimnazjum, gdzie zaczynają pierwsze kroki z komputerem. Dla wielu 6 latków zajęcia komputerowe były niesamowitym przeżyciem, gdyż nigdy nie miały styczności z komputerem. Na takich zajęciach dzieci poznają podstawowe elementy zestawu komputerowego, uczą się go obsługiwać, uruchamiać programy, jednak największą frajdę sprawia im granie w różne gry i zgadywanki, dostosowane do nich wiekowo.

Jak co miesiąc przedszkole gości artystów, muzyków. W marcu dzieci uczestniczyły w koncercie „Śpiewająca wiołonczela”.

OGŁOSZENIE

Od 1-30 kwietnia trwają zapisy dzieci do Przedszkola Miejskiego w Lubomierzu na nowy rok szkolny 2008/2009.

Karty zgłoszenia należy pobierać w sekretariacie przedszkola. Imienna lista dzieci zakwalifikowanych będzie wywieszona na tablicach informacyjnych od dnia 1 czerwca.

Więści spisała: **Joanna ŻUREK**



Budowa chodnika zakończyła się pół roku temu. Do tej pory ZBGKiM nie zdążył postawić ogrodzenia przy gimnazjum.

POWIATOWY KONKURS OZDÓB WIELKANOCNYCH

W WOJCIECHOWIE

W sobotę 15 marca mieliśmy przyjemność uczestniczyć w kolejnej edycji tego niepowtarzalnego konkursu.

Minutą ciszy uczciliśmy pamięć **Krzysztofa KULIKOWSKIEJ**, niezapomnianej pani sołtys Wojciechowa, która jeszcze w tamtym roku, pełna sił jak zwykle bardzo aktywnie uczestniczyła w przygotowaniu uroczystości nagrywanej potem przez Telewizję Polską...

Konkurs przygotowany przez Powiatowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Lwówku, Ośrodek Kultury i Sportu w Lubomierzu, Koło Gospodyń Wiejskich z Wojciechowa zgromadził liczne grono niezwykle utalentowanych uczestników. Wykonane przez nich dekoracje wielkanocne to prawdziwe dzieła sztuki, których nie powstydziliby się nawet największe wystawy nie tylko krajowe. Jury w składzie: **Henryka SOCHA – ZAWADZKA**, **Jadwiga SIENIUC**, ksiądz **Jan MISIUREK**, **Adam KULIKOWSKI**, **Jerzy JAKUBÓW** przyznało następujące miejsca:

ZESPÓŁY – KATEGORIA MŁODZIEŻOWA

I miejsce – Klub Środowiskowy 4H „Zimna Woda” z Pasiecznika;
II – Klub Środowiskowy 4H „Długa Woda” z Chmielenia;
III – Klub Środowiskowy 4H „Kropla Oldzy” z Olesznej Podgórskiej.
Specjalne wyróżnienie otrzymała **Magdalena Szymczyszyn** z Pasiecznika – żywy element dekoracji Klubu 4H z Pasiecznika.

KATEGORIA DOROŚLI

I miejsce – **Kobieca Klika** po Sąsiedzku z Radoniowa,
II – Koło Gospodyń Wiejskich z Krzewia Wlk., **III** – zespół folklorystyczny „Jarzębina” ze Skorzynic. **Specjalne wyróżnienie** przyznane zostało **KGW Wojciechów**. W kategorii indywidualnej zwyciężyła **Małgorzata KAMIŃSKA** z Wieży.

KÓŁKO ROLNICZE

Pławna Górna
ŚWIADCZY USŁUGI
w zakresie
wywozu nieczystości
oraz drobnych prac
rolniczych
TEL. (075) 7833025
czynne 7.00–15.00





**NIEZWYKLE SERDECZNIE
DZIĘKUJEMY SPONSOROWI
TEGO WYDANIA GAZETY,
KTÓRY NA RAZIE PRAGNIE
POZOSTAĆ ANONIMOWY.**

DZIĘKUJEMY

NASZYM WIERNYM CZYTELNIKOM
ZA SŁOWA WSPARCIA, OTUCHY,
NIEZLICZONE PRZEJAWY SYMPATII
DLA NASZEJ SZESNASTOLETNIJ
PRACY W „SAMYCH SWOICH”
I OBURZENIA
SKIEROWANEGO W STRONĘ TYCH,
KTÓRZY ZADECYDOWALI INACZEJ.

Redakcja

Małgorzata i Tadeusz Szymonowicz,
którzy w pożarze domu
stracili dorobek całego życia
bardzo gorąco dziękują
za ogromną pomoc
mieszkańcom Miasta i Gminy,
(szczególnie **Annie i Andrzejowi Sikorom**);
księdzu Proboszczowi,
Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi
Pomocy Społecznej,
Gminnemu Ośrodkowi Zdrowia,
i władzom miasta

W Święta Zmartwychwstania życzymy Wszystkim,



by zmartwychwstały w nich:
zapomniane marzenia,
młodzieńczy optymizm,
sztabacka fantazja.

Niech w sercach zapamięta wiosna
– odrodzenie nowego życia.

Niech nasze coroczne święto komedii
odbywające się pod nazwą

Ogólnopolski Festiwal Filmów Komediiowych
w Lubomierzu

stanie się ponownie okazją do wielu
niezapomnianych przeżyć, wzruszeń,
spotkań nie tylko rodzinnych,
a Kargul i Pawlak przebywający
w Niebiosach niech sprawią,
by mądrość naszych przodków,
chlubne karty historii tego miejsca,
mądrość wypływająca z przysłów
skutecznie przyswiecały w tworzeniu naszej
codziennej lubomierskiej rzeczywistości
i przyszłości na miarę możliwości tego miejsca.

Stowarzyszenie Miłośników
Filmów Komediiowych „Sami Swoi
w Lubomierzu”

TOREBKĄ GO!

Rozmawiają dwaj kumple:

– Wiesz, dziś zaczął mnie facet na ulicy i zaczął
wyzywać od transwestytów – mówi jeden.
– I co zrobiłeś?
– A co miałem zrobić? – Walnąłem go torebką!

PRZECHEWAŁKI

Spotyka się trzech kumpli: Jacek Michał i Jasiu
i zaczynają się przechwalać:

Jacek: *A mój tata jest murarzem i jedną ręką
może przewrócić dom.*
Michał: *Phiii!!! Mój tata jest żołnierzem i może
jedną ręką przewrócić dwa domy!*
Jasiu: *A mój tata jedną ręką zatrzyma pędzący
pociąg!*
Michał i Jacek: *A kim twój tata jest?*
Jasiu: *Maszynistą!*

DONOS

Na komisariat policji przybiegają dwaj zdysza-
ni chłopcy i krzyczą:

– Nasz nauczyciel... Nasz nauczyciel...
W końcu jeden z policjantów pyta:
– Co mu jest? Miał wypadek?
– Nie. •le zaparkował!

PATROL

– Puk, puk.
– Kto tam?
– Lotny patrol katechetyczny do walki z ate-
izmem!
– Nie wierzę!
– My właśnie w tej sprawie...

ELIKSIR

Sędzia pyta oskarżonego:

– Czy to prawda, że sprzedawał pan sok po-
ziomkowy, twierdząc, że to eliksir długowiecz-
ności?
– Tak! Wysoki sądzie!
– Czy oskarżony był już za to karany?
– Tak. W 1367 roku, a później w 1875.

STOP!

Babcia Jasia jedzie samochodem.

Nagle zatrzymuje ją policja:

– Widzi pani ten znak? – stróż prawa pokazuje
ograniczenie prędkości do 50 kilometrów
na godzinę. A pani przekroczyła siedemdzie-
siatkę!
– Nieprawda! To ten kapelusz mnie postarzał!

WYSLAŁA

Przychodzi szef do sekretarki, oczywiście blond-
dynki, i mówi:

– Proszę wysłać faks do pana Kowalskiego.
Blondynka odpowiada oczywiście, że wysła.
Po kilku godzinach szef przychodzi ponownie
i mówi:
– Proszę wysłać faks, ale tym razem do pana
Nowaka.
– Dobrze prezesie... ale my nie mamy więcej
faksów...

FBI

Do biura FBI dzwoni facet:

– Mój sąsiad, John Smith, trzyma narkotyki
w szopie na drzewo.
Wieczorem ten sam facet dzwoni do Shmita:
– Było u ciebie FBI?
– Było.
– Porąbali ci drewno?
– Tak.
– Dobra, jutro ty na mnie doniesiesz.
Ktoś mi musi przepakać ogródek.

CAP

Polak, Rusek i Niemiec założyli się kto dłużej
wytrzyma w budzie z capem... Najpierw po-
szedł Polak! Siedzi minutę, dwie... Po 5 minu-
tach wyskakuje z budy i krzyczy
– Nie mogę! Nie mogę!
Później poszedł Niemiec. Siedzi dwie minuty,
5 minut... Po 8 minutach wybiega z budy
i krzyczy!
– Nie mogę! Nie mogę!
Jako ostatni idzie Rusek! Wchodzi do budy
z capem i siedzi tam sekundę... Po 5 sekundach
z budy wybiega cap i krzyczy
– Nie mogę! Nie mogę!

KUMPEL

Kowalski spotyka kumpla, który wygląda po
prostu strasznie.
– Napadli cię, ograbili?
– Żebyś wiedział, nie mam już grosza przy du-
szy.
– A rozpoznałbyś sprawcę?
– Co mam nie rozpoznać. Własnej zony czło-
wiek tak łatwo nie zapomina.

ZWIERZENIA

Dwaj koledzy zwierają się sobie po pracy.
– Nie mogę pić wódki, bo mi potem krew z nosa
leci.
– Nie przejmuj się, ja też mam bardzo nerwową
żonę.

OSTRZEŻENIE

Dziewczyna mówi do chłopaka:

– Pocałuj mnie raz jeszcze, a już na wieki będę
twoja.
– Dzięki, że mnie ostrzegłaś!

WYKŁAD

W nocy policja zatrzymuje na ulicy zataczające-
go się faceta.
– Gdzie się pan wybiera o tej porze?
– Idę na wykład.
– Oszalał pan, kto daje wykłady o czwartej
nad ranem?
– Moja żona.

POETA?

Młoda Nowakówna oznajmia ojcu, że chce
wyjść za mąż. Ojciec wpada w szal.
– Samochód mi się zepsuł, trzeba wymienić dach
w garażu, w pokoju odpada tynk, a ty musiałaś
sobie znaleźć akurat poeetę.

REFERENDUM W LUBOMIERZU 11 MAJA 2008

Karta do głosowania

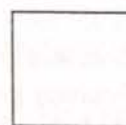


w referendum gminnym, w sprawie odwołania Burmistrza Gminy i Miasta
Lubomierz, zarządzonym przez Komisarza Wyborczego w Jeleniej Górze
na dzień 11 maja 2008 roku

**Czy Pani, Pan jest za odwołaniem
Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz?**



TAK



NIE

Informacja:

Głosować można stawiając znak „x” w kratce obok odpowiedzi „TAK” lub „NIE”.
Postawienie znaku „x” w obu kratkach lub niepostawienie znaku „x” w żadnej z kretek,
powoduje nieważność głosu.

**11 maja 2008 roku weź ze sobą obowiązkowo męża, żonę,
ciocię, wujka, sasiadkę i sąsiada oraz DOWÓD OSOBISTY!**

**Pamiętaj, że głosować możesz od godz. 6.00 rano
do 20.00 wieczorem!**

**Nie lekceważ referendum! Jest ono naszą przepustką
do normalności, wiarygodności, spokoju!**

**DOŚĆ JUŻ NIEGOSPODARNOŚCI,
PODSTĘPNYCH DZIAŁAŃ, ZASTRASZANIA!**